

Janusz Frankowski

"Civilisations of the Holy Land", P. Johnson, London 1979 : [recenzja]

Collectanea Theologica 57/2, 196-198

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

skiego, ani jego historii. Maryja bowiem, wraz ze swą tajemnicą macierzyństwa Bożego, weszła bardzo głęboko w pobożność narodu, w sztukę, w poezję, literaturę, liturgię, w teologię. Autor ukazuje bardzo ciekawe cechy i elementy pobożności maryjnej, jak też w pewnym sensie i mariologii polskiej. Są to: osobowy świat Maryi, Maryja Matką całego Chrystusa, Maryja w historii zbawienia, Maryja Matką Kościoła i narodu. Tajemnice życia Maryi — jej ofiara, walka ze złem, związane są ściśle z historią narodu polskiego. Ona była wraz ze swym Synem u jego początków i jest obecna przez całe jego dzieje. Od wieków była żywą Ikoną prowadzącą naród do swego Syna. Mimo iż pobożność maryjna i mariologia związane są tak ściśle z historią naszego narodu i z tym co polskie, nie mają one w sobie nic ze znamion nacjonalizmu. Przeciwnie, są otwarte dla wszystkich, jak otwarte są ręce Maryi trzymające Jezusa — źródło mocy i jednania.

Dobre się stało, iż czytelnik obcy — zachodni — spotka, w pracy ks. prof. Cz. S. Bartnika, opracowanie na temat narodu (pojęcie) w kerygmacie Kardynała Stefana Wyszyńskiego — rozdział siódmy. Jest to ujęcie bardzo syntetyczne, pewien zarys ukazujący jasno zasadnicze nurty myśli dotyczące narodu, państwa, Kościoła, ich wzajemnych powiązań i relacji. Autor po mistrzowsku ukazuje, jak oryginalną chrześcijańską wizję narodu, a w szczególności narodu polskiego, tworzył Prymas Tysiąclecia. W tej wizji pozwala dostrzegać wzajemne relacje i zależności narodu, państwa, Kościoła, służebną rolę Kościoła i państwa wobec narodu i jednostki, a w ostateczności służbę Bogu i człowiekowi. Pracę kończy rozdział zatytułowany: *Duszpaństwo narodu w tonie Europy według kerygmatu Jana Pawła II*.

Autor wydając swą pracę z myślą o obcym czytelniku, ukazując myśl chrześcijańską w historii naszego narodu, charakterystyczne cechy polskiej teologii, przyczynia się do zniesienia wielu uprzedzeń do tego, co polskie i chrześcijańskie zarazem. Pomaga też lepiej poznać i bardziej rozumieć naszą historię, kulturę i polskie chrześcijaństwo. Wreszcie praca ta ukazuje nam czym jest teologia historii i jak jej mądrze uprawianie i tworzenie może wzbogacić naszą współczesność.

ks. Józef Kulisz SJ, Warszawa

P. JOHNSON, *Civilisations of the Holy Land*, London 1979, Weidenfeld and Nicolson, s. 224.

O Ziemi Świętej pisze się najczęściej albo w związku z Biblią, albo — dzisiaj — w związku z kwestią palestyńską. Tymczasem kwestia palestyńska narastała przez dziesiątki, a nawet setki lat, a co do historii biblijnej, to i przed nią, i po niej istniały ważne epoki historyczne i ciekawe etapy cywilizacyjne, które albo ją przygotowywały, albo kontynuowały lub wkraczały na jej miejsce. Toteż czytelnik, który poznaje jedynie czasy biblijne, a tym bardziej jedynie sytuację dzisiejszą, poznaje tylko cząstkę obrazu i, prawdę mówiąc, trudno mu nawet i tę cząstkę bez szerszego kontekstu właściwie zrozumieć.

P. Johnson stawia sobie w swej książce za cel ukazanie szerszym kręgom czytelników historii i cywilizacji (ale więcej miejsca poświęca historii) Ziemi Świętej w całym jej przebiegu od pierwszych kultur rolniczo-miejskich (np. Jerycho) do dnia dzisiejszego. Dokładniej biorąc autor koncentruje się na zasadniczych etapach i w jego ujęciu są to — według tytułów rozdziałów — następujące cywilizacje lub epoki historyczne: 1. *Kananejczycy i Fenicjanie*; 2. *Cywilizacja Biblii* (ściśle patrząc rozdział ten obejmuje tylko czasy STu i to STu w rozumieniu żydowsko-protestanckim, a więc bez okresu Machabeuszów); 3. *Grecy i Machabeusze*; 4. *Czasy Heroda i Jezusa*; 5. *Bizantyjskie chrześcijaństwo*; 6. *Pojawienie się islamu*; 7. *Pielgrzymi, krzyżowcy i Saraceni*.

W sumie więc książka przekazuje rzeczywiście pewien całościowy obraz historii i cywilizacji Ziemi Świętej. Dzięki temu całościowemu obrazowi znamy nam fragmenty historii, zwłaszcza okres biblijny, stają się bardziej zrozumiałe. Pewne naświetlenie otrzymuje zresztą i dzisiejsza kwestia palestyńska.

Jak zostało wspomniane, książka jest przeznaczona dla szerszych kręgów i ma charakter wyraźnie popularny. Nadto należy zauważyć, że autor nie jest specjalistą w poruszanej tematyce (co wyczuwa się zresztą przy lekturze książki), lecz — jak informuje obwoluta — byłym redaktorem czasopisma, który obecnie podejmuje w popularnych pracach różne tematy historyczne, a w tym wypadku zajął się cywilizacjami Ziemi Świętej. Prowadząc tego rodzaju pracę, autor, sam nie będąc specjalistą, opiera się oczywiście na dziełach specjalistów, a w szczególności chyba sposób — jak się można zorientować z noty wstępnej do bibliografii (s. 216) oraz z tekstu — na *Cambridge Ancient History*. Nadto autor przytacza w bibliografii (s. 216n) szereg innych, na ogół najbardziej znanych i najlepszych dzieł z zakresu poruszanej tematyki. To wszystko stanowi bardzo dobry fundament do jego pracy, ale oczywiście książka jest pracą „z drugiej ręki”.

Jednak trzeba przyznać, że choć autor nie jest specjalistą i pisze prace „z drugiej ręki”, radzi sobie zupełnie nieźle. Opis poszczególnych epok w ich aspekcie historycznym i cywilizacyjnym jest na ogół poprawny, a nadto, w czym widać rękę publicysty, jasny, rzeczowy, komunikatywny, interesujący. Najlepsze są, w moim odczuciu, cztery pierwsze rozdziały, a więc te, które mówią o okresie przedbiblijnym i epoce biblijnej.

Jednakże fakt, że autor nie jest specjalistą i nie przekazuje wypracowanej we własnych badaniach wiedzy, lecz informacje zaczerpnięte z szerszych i licznych opracowań, nadaje książce w sporej mierze charakter streszczenia i czasami jakby składanki. Nadto ponieważ w opracowaniu tym dokonuje się przekazywanie wiedzy innych, odczuwa się brak autorskiej indywidualności i tekst ma charakter trochę bezosobowy. Wreszcie, i to jest nieuniknione, autor nie zawsze jest w stanie wyważyć przekazywany materiał albo dać własne ujęcie, lub interpretację, czy też nawet przekazać poprawnie poszczególne informacje.

Oto dla orientacji kilka przykładów:

W rozdz. 2, *Cywilizacja Biblii*, autor mówiąc o patriarchach od Abrahama do Józefa przedstawia sprawę w sposób dość podręcznikowy. Trzeba jednak dodać, że ten zarzut jest względny, bo jeszcze nikt tak naprawdę i w sposób pewny nie dał sobie rady z dziejami patriarchów i problemem odnoszących się do nich źródeł.

W rozdz. 5, *Bizantyjskie chrześcijaństwo* (s. 146n), pewne zagubienie i sporo niedokładności. Autor np. pisze, że początki chrześcijaństwa są bardzo niejasne (*very obscure*). To twierdzenie jest zbyt ogólne i w tej ogólności fałszywe. Początki chrześcijaństwa są niekiedy rzeczywiście niejasne w poszczególnych, często wyraźnie określonych, punktach (np. jak się rozwinęło chrześcijaństwo w Egipcie). Natomiast początki chrześcijaństwa jako takiego nie są tajemnicą. Autorowi chodzi chyba w tym wypadku o Palestynę (bo tej ziemi jest poświęcona jego książka), ale i tu informacje z *Dziejów Apostolskich*, choć niekompletne, są nie najgorsze. W następnym zdaniu autor odwołuje się do Listu św. Jakuba, by mówić o sytuacji w Jerozolimie. Odwołanie dość problematyczne, bo nie wiadomo, gdzie i kiedy ten list powstał. Ciągłe na tejże s. 146 autor pisze, że pierwszym większym chrześcijańskim osiedlem na Bliskim Wschodzie była Cezarea, a dalej, że Orygenes był pierwszym chrześcijańskim uczonym, który zaczął integrować chrześcijańską myśl z klasyczną filozofią. Otóż pierwszym większym chrześcijańskim osiedlem na Bliskim Wschodzie była Antiochia Syryjska, a co do Orygenes, to już przed nim np. Klemens Aleksandryjski łączył z myślą chrześcijańską ogromną erudycję klasyczną.

Ale najbardziej rzązą mnie ujęcia w rozdz. 8, *Pielgrzymi, krzyżowcy, Saraceni*. (Piszę jednak o tym rozdziale bardziej jako zwykły czytelnik niż specjalista, gdyż nie poczuwam się do pełnej kompetencji w tym zakresie.) Ten rozdział ma najbardziej — w moim odczuciu — charakter przypadkowo poukładanej składanki. Wydaje mi się, że autor jest tu powierzchowny i niekonsekwentny. Najpierw opowiada o zarliwości religijnej pielgrzymów wędrujących do Ziemi Świętej, a potem przypisuje wyprawom krzyżowym niemal tylko materialne motywy. I tak też np. interpretuje — chwytając się słów *profit* i *bargain* — nawoływania św. Bernarda z Clairvaux do wypraw. Autor nie rozumie tu zupełnie języka kościelnego, a zwłaszcza metafor kazaniowych (*profit* — korzyść duchowa, zasługa!). Wiadomo, że wyprawy krzyżowe nie były czystym ruchem religijnym, lecz bardzo szybko doszły do głosu motywy niesłychanie różnorodne, często niskie i brutalne. Ale właśnie ze względu na tę różnorodność należałoby chyba bardziej cieniować. Autorowi wyraźnie brakuje formatu do mówienia o wielkich, skomplikowanych procesach historii. Oto, dla przykładu, jak wybitny historyk francuski (de l'Academie Française), znawca stosunków Wschód-Zachód, R. Grousset, mówi o całokształcie konfrontacji chrześcijaństwa z islamem: „Aja Sofia zastąpiła Partenon, gdyż cywilizacja europejska jest jedna i chrześcijaństwo pojawia się tutaj jako wyższa forma i ukoronowanie myśli grecko-rzymskiej. Obrona chrześcijaństwa w Średniowieczu na tym pograniczu Europy i Azji identyfikowała się z obroną zachodniego ducha; jak za czasów Temistoklesa pod Salaminą, chodziło o uratowanie skarbcza naszej rasy” (*Bilan de l'histoire*, Paris 1946, 210). Ale oczywiście tego zestawienia Grousseta z Johnsonem nie należy brać za bardzo na serio, mamy tu bowiem do czynienia z dwoma różnymi ludźmi i różnymi pracami. Grousset jest wielkim historykiem o najszerszych perspektywach, a Johnson jest dziennikarzem po prostu nawlekającym na swą nić pewien zbiór wiadomości.

Oprócz tych szerszych błędów lub problemów, w książce Johnsona jest trochę, ale nie za wiele, drobniejszych błędów rzeczowych. Np. s. 120, Johnson: Księga Daniela nie została przyjęta do kanonu. — Oczywiście księga jest kanoniczna (por. s. 79!), autorowi chodzi może o to, że nie weszła do zbioru pism prorockich (w kanonie hebrajskim). S. 109, Johnson: Herod stanął na sąd przed Sanhedrynem po zabiciu Malichosa. — Stanięcie przed Sanhedrynem miało miejsce nie po zabiciu Malichosa, lecz po wybicciu galilejskich grup (religijno?-) łupieskich (cf. Józef Fl., *Wojna żyd.* 1, 210n). A s. 109, linia 3, chyba błąd: jest *post-Western*, powinno być chyba *pro-Western*. Na s. 73 ilustracja odwrócona „do góry nogami”.

Pomimo wymienionych braków, książka ze względu na całościowy obraz, jaki daje, oraz ze względu na to, że czyta się ją dobrze, może spełnić zupełnie niezłe rolę pierwszej informacji. Nadto materiał ilustracyjny jest dość bogaty i rzeczywiście dobry i daje wizualne spojrzenie na opisywane cywilizacje i dzieje.

Przy okazji może warto przypomnieć, że przed około dwudziestu laty ukazała się i u nas książka Jana Nowaka (pseudonim?), *Ziemia biblijna*, Warszawa 1966, która również ukazywała w swej pierwszej, dość obszernej części (s. 15—194), w żywy sposób historię Palestyny od ok. 2000 r. przed Chr. do powstania państwa Izrael w 1948 r.

ks. Janusz Frankowski, Warszawa